

# 58 ROZNIKA WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAZDZIERNIKOWEJ

7 listopada 1917 roku zwycięskie powstanie robotników, chłopów i żołnierzy — kierowane przez partię Lenina, a wymierzone przeciw burżuazyjnemu Rządowi Tymczasowemu — doprowadziło do obalenia w Rosji starego porządku społecznego i ustanowienia władzy radzieckiej. Szosta część kuli ziemskiej, zamieszkała wówczas przez 140 mln ludzi, została wyzwolona z ucisku i wyzysku.

Rewolucja Październikowa stała się początkiem nowej epoki, jakościowo nowej fazy rozwoju społecznego. Po raz pierwszy w historii władza znalazła się w rękach klasy robotniczej i sprzymierzonych z nią mas ludowych.

58 lat, które upływają od pamiętnego szturm na Pałac Zimowy, obejmują ponad 30 lat powojennych dziejów Europy i świata, którego mapa polityczna uległa zasadniczym zmianom. Kapitalizm bezpowrotnie utracił wyłączność w decydowaniu o losach narodów. Socjalizm w coraz większej mierze określa kształt świata i jego dalsze przemiany.

Świat współczesny żyje więc w kręgu oddziaływania rewolucyjnego przełomu 1917 roku, znajduje się pod jego bezpośrednim, stale rosnącym wpływem. Wszystko to pozwala mówić o naszej epoce jako o okresie historycznego triumfu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Również dla narodu polskiego — a może przede wszystkim — Rewolucja Październikowa jest wydarzeniem przełomowym. W rezultacie historycznej walki polskich komunistów i całej lewicy stanęliśmy obok Związku Radzieckiego w awangardzie postępu, współuczestnicząc w tworzeniu socjalistycznej wspólnoty, której nasz kraj jest silnym ogniwem. Dorobek Polski Ludowej w całej rozciągłości potwierdził wybór, którego dokonała partia klasy robotniczej, wiążąc losy naszego narodu z socjalizmem, z niezłomnym sojuszem, niewzruszoną przyjaźnią i wszechstronną współpracą ze Związkiem Radzieckim.

Za życia obecnego pokolenia nastąpił decydujący zwrot w stosunkach Polski z ZSRR. Uwieńczył on piękne tradycje wspólnych walk o wolność i postępowy socjalizm. Naszą przyjaźń scementowała wspólnie przelana krew zarówno w latach rewolucji jak i podczas II wojny światowej.

Braterskie stosunki z ZSRR stały się fundamentem rozwoju i siły naszej ojczyzny. Dzięki nim wyszliśmy zwycięsko z trudnego procesu odbudowy kraju zniszczonego przez wojnę i mogliśmy przystąpić do rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki, która szczególnie w ostatnim okresie charakteryzuje się niespotykaną dynamiką.

Idziemy ramię w ramię z radzieckimi towarzyszami wspólnej idei. Czynniki rewolucji Październikowej, naszym wspólnym świętem — manifestacją uczuć, które żywi naród polski do narodu radzieckiego.

Z okazji rocznicy społeczeństwo województwa przemyskiego, podobnie jak i całego kraju, organizuje uroczyste koncerty, akademie i wieczornice; w placówkach kulturalno-oświatowych, szkołach i zakładach pracy odbywają się prelekcje i odczyty o tematyce uwzględniającej także zagadnienia jak: znaczenie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, międzynarodowe inicjatywy ZSRR zmierzające do umacniania pokoju i światowego bezpieczeństwa, pokojowa współpraca i przyjaźń polsko-radziecka; przed pomnikami Wdzięczności i na mogiłach żołnierzy Armii Radzieckiej składane są wieńce i wianki kwiatów; w dniu jutrzejszym członkowie Egzekutywy KW PZPR spotkają się z działaczami i weteranami ruchu robotniczego.

Obchody 58 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Przemysku trwać będą do 10 listopada.

# Z Y G I E P R Z E M Y S K I E

NR 45 (418)

ROK IX

5 LISTOPADA 1975 R.

CENA 2 ZŁOTE

— Jak był mały, to coś słyszał, można było się z nim porozumieć, a teraz

w ogóle nic. Podobno wy, tu w zakładzie możecie...

Zaczęła płakać. Ośmioletni chłopiec trzymający się kurczowo matczynej ręki patrzył przestraszony na jej zapłakaną twarz nic nie rozumiejąc. Dlaczego mama płacze? Nie docierały do niego dźwięki naszej mowy i jej sens.

Przyszła do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Przemysku po ratunek...

## NIE MA DZIECI GŁUCHYCH

Prof. Leon Kaczmarek w „Poradniku dla rodziców” stwierdza, że jest rzeczą zupełnie bezsporną i powszechnie uznaną, że podstawowym okresem kształtowania się mowy dziecka słyszącego oraz z zaburzonym słuchem są lata od urodzenia do 7 roku życia. Ważną przy tym dla dziecka z wadą słuchu jest sprawa uaktywnienia, nawet znikomych, resztek wrażliwości na dźwięk.

Literatura międzynarodowa i obliczenia doc. K. Kirejczyka sugerują, że należy przyjąć wskaźnik ilościowy dzieci głuchych w stosunku do słyszących na 0,13 proc. Tak więc dzieci rzeczywiście głuchych jest znikoma ilość. Bogate doświadczenia zebrane w trakcie codziennej praktyki przez słynną Klinikę dla Dzieci Głuchych im. Johna Tracygo w Los Angeles (USA) uwiadcniają, że dzieci z bardzo głębokim upośledzeniem słuchu czynią postępy w rozróżnianiu najpierw pojedynczych dźwięków, a później nawet całego szeregu zdań, kiedy dostarcza się im dostateczną ilość podnieć słuchowych w okresie 2 lub 3 lat we wczesnym dzieciństwie.

W ZSRR stwierdzono, że jeżeli dziecko uważane powszechnie za głuche, reaguje na dźwięki w zakresie 250 do 500

herców, to należy wykorzystać ten obszar do przyjmowania mowy za pomocą analizatora słuchowego. Badania udowodniły, że u dziecka o ubytku słuchu 80 do 95 decybeli, przy reakcji na dźwięk od 120 do 1020 herców podnosi się na skutek ćwiczeń wrażliwość słuchu do 70, względnie 80 db. Im wcześniej obejmujemy upośledzonego ćwiczeniami, tym lepsze i szybsze będą efekty. Dzieci uczęszczające do klasy piątej i wyżej, poddawane ćwiczeniom uwrażliwiającym resztki słuchu nie odnoszą takich korzyści, jak dzieci w wieku od 2 do 3 roku życia.

W Instytucie Defektologii w Moskwie stwierdzono w oparciu o eksperymenty, że przy systematycznym uaktywnianiu już od 2 roku życia nawet minimalnych resztek słuchu, uczniowie klas pierwszych uważani przez otoczenie za głuchych wypowiadali w ciągu jednej lekcji średnio po 80 zdań (6 uczniów w klasie). Te i inne doświadczenia spowodowały podjęcie przez Ministerstwo Oświaty ZSRR decyzji (wchodzi w życie z dniem 1 września 1976 roku) o objęciu inwalidów słuchu ćwiczeniami indywidualnymi i frontalnymi przy użyciu aparatów wzmacniających dźwięk, już od najmłodszych lat ich życia.

Według opinii pracowników

wspomnianego Instytutu „ćwiczenie choćby minimalnych resztek słuchu nie tylko pozwoli na poprawienie rytmu i melodii mowy dziecka, ale ponadto przyczyni się do rozwinięcia obrazów słownych i związanych z tym procesów myślowych, co ułatwi rozumienie mowy, ale również spowoduje, że życie takiego dziecka stanie się mniej monotonne i i bezbarwne”.

Polski Instytut Matki i Dziecka opracował (i wydał na powielaczu) specjalne ćwiczenia rozwijające słuch już u kilkumiesięcznego noworodka. Udośćpniono wydawnictwo rodzicom dzieci głuchych. Wskazówek jak uaktywnić resztki słuchu bez użycia i z użyciem aparatu słuchowego, udzielają poradnie rehabilitacji dzieci z wadami słuchu przy oddziałach wojewódzkich Polskiego Związku Głuchych, a także pedagodzy szkół specjalnych (znajdują się również w Przemysku).

Zamieszczając tę końcową informację, czynię to z myślą o tych rodzicach, którzy zaniedbują swe obowiązki i bagatelizują początki kalectwa swych dzieci (ostatnio stwierdzono w samym tylko Przemysku 12 takich przypadków).

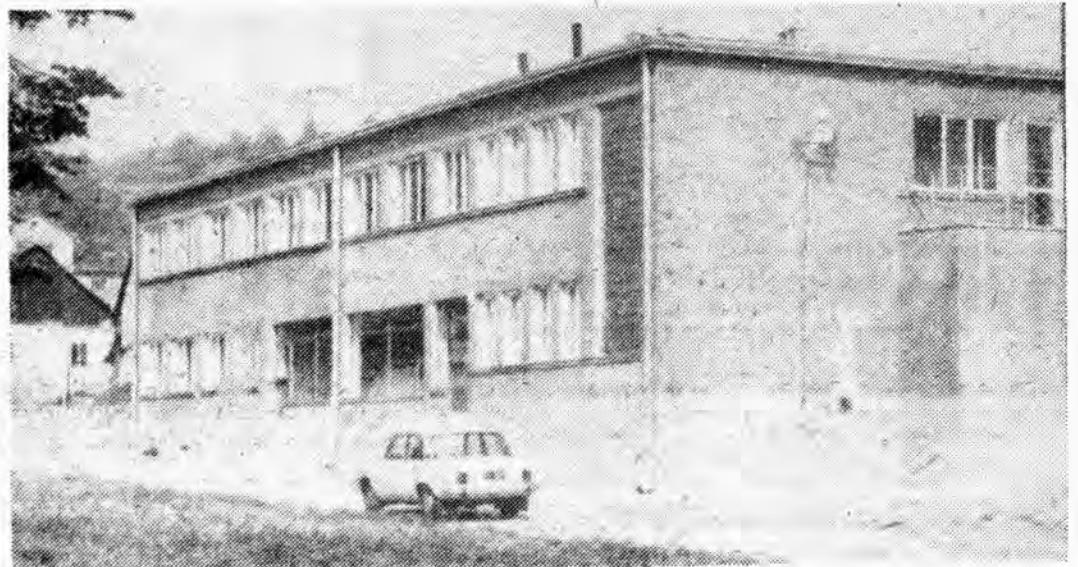
ZBIGNIEW SKARBEK

OD VI  
DO VII  
ZJAZDU  
PZPR

W latach 1971—1975 w województwie przemyskim wybudowano 23 obiekty kulturalne. Wiele spośród nich to efekty społecznego czynu. W trakcie budowy znajdują się 4 domy kultury, z wśród nich ukończony, lecz jeszcze nie oddany do użytku w Babicach (na zdjęciu).

W tym samym okresie otwarto w adaptowanych pomieszczeniach 39 świetlic, klubów, filii muzealnych bibliotek itp. placówek. Z roku na rok zwiększono fundusze na potrzeby kulturalne.

Fot. T. Ziembolska



**M**ŁODY CZŁOWIEK W MILICYJNYM MUNDURZE. Należy do niemal tysięcznej grupy osób, które systematycznie honorowo oddają krew. Na niego i kolegów zawsze można liczyć, nie zawiodą. Ma wszelką uwagę, by usprawnić pracę stacji, żeby człowiek nie musiał tracić kilku godzin, a nadto — wpłynąć na personel, by z większym szacunkiem odnosił się do ludzi, bo nieraz wprost sniecheca. A chodzi przecież o coś wręcz odwrotnego: o pozyskiwanie nowych dawców, świadomych, że ich krew jest darem życia, ratuje czyjeś zdrowie i z tego tytułu mających nieklamana osobista satysfakcję!

**W WOJ. PRZEMYSKIM DZIAŁA 11 KLUBÓW HONOROWYCH DAWCÓW KRWI.** Skupiają one kilkaset osób, wśród których znajduje się m. in. młodzież z przemyskich szkół: CZSP, liceum medycznego, technikum rolniczego, która bezinteresownie oddała 60 litrów tego bezcennego leku. Budulcem to przykłady, lecz wciąż ich za mało.

W krajach zachodnich, takich jak Belgia czy Francja, nieznaną jest kupowanie krwi, podczas gdy u nas jeszcze w około 20 proc. bazuje się na krwi pozyskanej odolatnie. W Finlandii ambulans Czerwonego Krzyża zajeżdżała wprost do zakładu czy instytucji, akcje krwiodawstwa przeprowadza się szybko i sprawnie, nikt nie traci czasu. Nikt też nie oczekuje na żadne ekwiwalenty ani specjalne przywileje, lecz przynajmniej trzeba, że honorowy dawca krwi należy do osób powszechnie szanowanych. Do podniesienia rangi HDK zmierzają właśnie Polski Czerwony Krzyż w swej działalności propagandowej.

**LEGITYMACJE PCK nosi co PIĄTY MIESZKANIEC NASZEGO WOJEWÓDZTWA.** poczynając od przedszkolaków z klubów „Wiewiórka”, na podopiecznych 143 siostr pogotowia kończąc. Samotnych, niedołężnych i chorych jest znacznie więcej niż zarejestrowanych 340, toteż szerszej popularyzacji wymaga odolatna pomoc sąsiedzka, zwłaszcza na wsi.

## HONOROWO czyli BEZ PRZYWILEJÓW

gdzie problem ludzi starych przybiera na sile. Siostram pogotowia PCK idzie w sukurs młodzież. I tak w samym tylko Przemysku uczniowie II LO, szkoły nr 2, Ośrodka Dzieci Głuchych i zakładu szkolenia inwalidów rozciągają pieczę nad kilkusetoma chorymi. Natomiast słuchacze pomaturalnego Studium Analityki i Fizykoterapii opiekują się 35 osobami, świadcząc m. in. usługi w zakresie badań analitycznych ćwiczeń rehabilitacyjnych, załatwianiu codziennych spraw itp.

Na dobrej drodze znajduje się tworzenie zarządów gminnych PCK. W obrębie byłego pow. przemyskiego powstały one pod koniec 1973 roku. Wzorem aktywności może być Kańczuga, a szczególnie koła działające przy fabryce „Spomasz” i tamtejszym liceum.

**PRZYKŁADEM MŁODZIEŻ-**

**CZYH PASJI I AUTENTYCZNEGO ZAANGAŻOWANIA JEST GRUPA SIM W DYNOWIE.** Wprowadziła działa zaledwie 3 lata, lecz poszczycić się może wieloma osiągnięciami. Szkolenia sanitarne w szkołach, kursy samopomocy koleżeńskie, akcja „soczki-witaminki”, opieka nad samotnym chorą — oto niektóre z nich. W pracy wyróżniają się zwłaszcza koła PCK przy dymowskim Liceum Ogólnokształcącym i Gminnej Szkole Zbiorczej w Halcie.

87 posterunków i 86 drużyn sanitarnych w zakładach pracy i szkołach; szkolenie społecznych przewodniczących do niesienia pierwszej pomocy przedlekarskiej w nagłych wypadkach; popularzacja oświaty zdrowotnej na wsi — to także mierniki aktywności PCK, który — jak to ktoś trafnie ujął — jest przedłużeniem działalności służby zdrowia na tym odcinku, gdzie

chodzi przede wszystkim o wyeliminowanie poczucia samotności i bezradności.

Przedstawione problemy, stanowiące przedmiot dyskusji na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji informacyjno-wyborczej PCK, znalazły odzwierciedlenie w programie działania zarządu wojewódzkiego Czerwonego Krzyża działającego z Przemysła, Jarosławia, Przeworska, Lubaczowa i Dębowa funkcje przewodniczącego ZW PCK powierzył Aleksandrowi Dutce. Na zastępców powołano Jerzego Marszałka i Stanisława Luć, sekretarzem została zaś Irena Olejnik. Pracom komisji rewizyjnej przewodniczyć będzie w bieżącej kadencji Józef Reitmajer przy pomocy Bogumiła Killiana (zast. przewodn.) i Krystyny Lobazy (sekr.).

A. B.

### MOŻNA NABYC W PTTK

Odpowiadając naszym czytelnikom, informujemy, że publikację „Turystycznym szlakiem” wydaną z okazji 25-lecia Oddziału PTTK w Przemysku można nabyć w Zarządzie Towarzystwa przy ul. Waygarta. Jej autorem jest Jan Rożański — popularyzator turystyki w ogóle, a piękna ziemia przemyskiej w szczególności. Spod jego pióra wyszły dwa przewodniki i około 10 folderów. Zdjęcia przygotował Wojciech Rożański i Stanisław Woźniczka, rysunki — Władysław Pankiewicz, okładkę projektował Czesław Sawicz. Wydawcą jest Krajowa Agencja Wydawnicza w Rzeszowie.

### DZIĘKUJEMY!

Uczniowie klas III i IV przemyskiego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących oraz ich opiekunowie mgr E. Sokolnik i J. Zachel — przesyłali pozdrowienia z wycieczki do Poznania i Wrocławia.

### NAGRODY DLA SPOŁECZNIKÓW

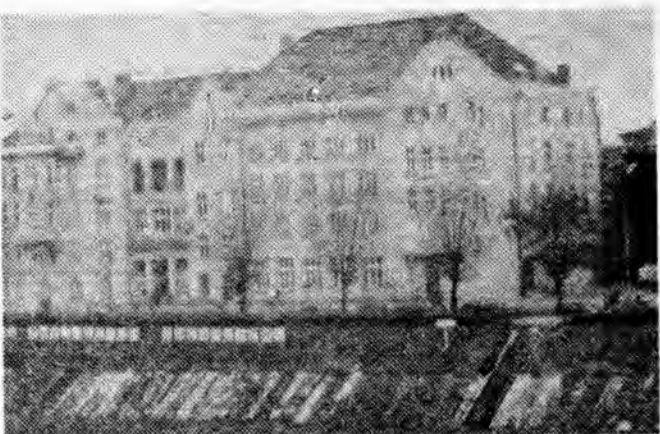


W przemyskim klubie MPiK odbyło się spotkanie dyrekcji Przedsiębiorstwa „Ruch” i kierownictwa Wydziału Kultury Urzędu Miasta z nauczycielami zaangażowanymi społecznie w pracach klubów „Ruchu” w województwie.

Podziękowano im za trud, proszono o dalszą, aktywną pracę w radach społecznych klubów oraz obdarowano kwiatami i upominkami (książki, albumy). Spotkanie uświetnił występ zespołu „Ars-Nova”.

Fot. (T)

### JAK NOWY



Poszarzały od starości i działań atmosferycznych Dom Robotniczy w Przemysku lśni znowu czystością, jak za swej młodości, kiedy to wznoszono go z dobrowolnych składek klasy robotniczej (1913—1914 r.). Wykonawcą nowej elewacji była ekipa robotników, kierowana przez majstra Kazimierza Gwinera.

Bieżący rok był w ogóle „łusty” dla Przemysła jeśli chodzi o nowe elewacje na starych budynkach.

Fot. (T)



### NOWOŚĆ Z „POMONY”

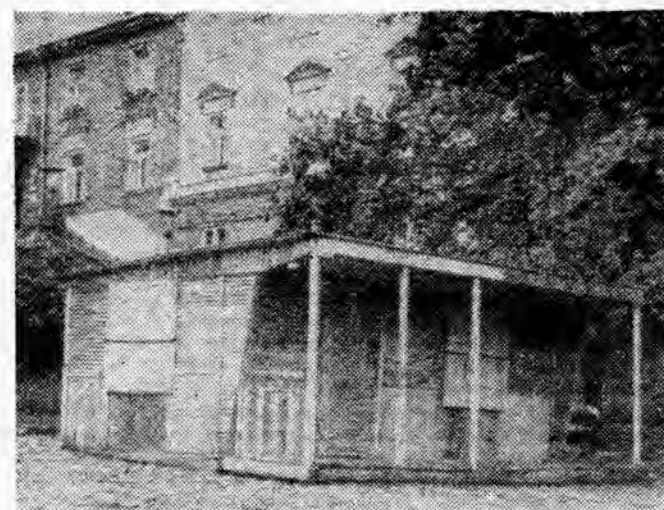


Brzoskwinie w winiaku i wiśnie w likierze — stanowią nowość rynkową Wytwórni Win w Przemysku. Produkt jest bardzo smaczny i ma efektowne opakowanie.

### „ŻOLWI” TELEGRAM

Poczta lubi zaskakiwać swoich klientów, płata figle, ma w zanadrzu różne niespodzianki. Nasza czytelniczka z Duńkowiczek, miejscowości odległej o 8 km od Przemysła, otrzymała telegram z Warszawy po... czterech dniach! Nadana w stolicy 7 października o godz. 14.45 deszka przyjechała została przez pocztę w Orzechowcach 11 października o 8.30. Telegraficzna wiadomość pełniał niczym przysłowiowy żółw.

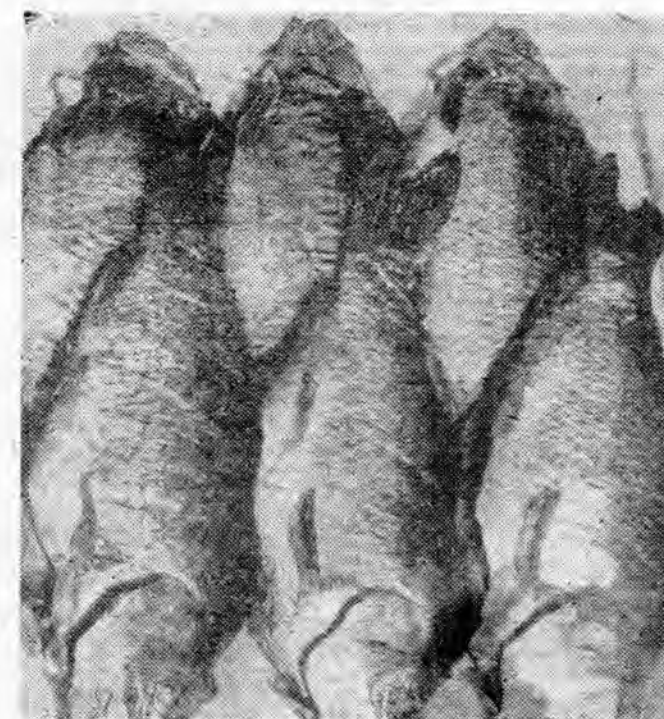
### DOMKI Z NAROLA



Podoba się wielu mieszkańcom Przemysła letni domek ustawiony w rynku i przy różnych okazjach zamieniany na oawilon gastronomiczny. Informujemy, że producentem tego i jemu podobnych (trzy wersje „chat”) są zakłady w Narolu. Odbiorców nie brakuje. Niemal cała przyszłoroczna produkcja (700 domków) zakupili na tzw. dniu warszawiacy.

Fot. TZ

### WEDZONE KARPIE



Zakłady Rybne w Przemysku od czasu do czasu, w okresach jesiennych odłowów, produkują niewielkie ilości wędzonego karpia. Drogi to przysmak, ale wyśmienity.

## ODZNACZENIA DLA PRZODUJĄCYCH KIEROWCÓW



szlakach drogowych. Podejmowano również sprawy mające duże znaczenie dla realizacji przewozów towarowych i wkładu kierowców w zadania wynikające z Wytycznych na VII Zjazd.

Uroczystym momentem spotkania było wręczenie przez M. Homę odznak „Wzorowy kierowca”. Otrzymał je:

złote — Zbigniew Wojtyńkiewicz, Jan Hareza i Stanisław Woźniak;

srebrne — Jan Pietruszka, Wacław Amarowicz, Józef Kielar, Stanisław Barłóg, Tadeusz Dębicki, Józef Bobko, Edmund Broniarz, Henryk Swierk, Piotr Bukowiec i Stanisław Wolański;

brązowe — Marian Karaś, Roman Świąt, Józef Rawrysz, Antoni Głowacki, Janusz Bakala, Eugeniusz Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk, Roman Wolarz, Stanisław Nuckowski, Wacław Mączyński, Eugeniusz Królik i Józef Zyga.

Dyrektor PZU M. Domagalski wręczył wyróżnionym nagrody pieniężne.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

O kierowcach piszemy różnie — dobrze i źle. Tak się jednak składa, że przeważają te ostatnie przypadki. Nie jest to wcale cel zamierzony, lecz zbieg okoliczności: duży napływ informacji z rozpraw kolegów orzekających lub kontroli drogowych MO. I tak, sami tego nie chcąc, czynimy krzywdę licznej grupie zawodowej.

Z wielką więc przyjemnością odnotowujemy spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich z przodującymi kierowcami. Uczestniczyli w nim: dyrektor Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Mieczysław Homa, wiceprezydent Przemysła Zbigniew Banaś, zastępca kierownika Inspektoratu Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO Władysław Klepacki, dyrektor PZU Mieczysław Domagalski. Organizatorzy postarali się o nadanie spotkaniu kameralnego, przyjacielskiego charakteru, co im się w zupełności udało. Toczyła się ożywiona dyskusja na tematy zawodowe, wysuwano wnioski i uwagi na temat usprawnienia komunikacji w Przemyslu, Jarosławiu, Przeworsku oraz na niektórych ruchliwych

Oko w oko z lokalną pogodką. W pierwszym dniu trzeciej dekady października temperatura utrzymywała się w granicach od 10 do 11 stopni Celsjusza, suma opadów wyniosła 16 milimetrów. — Dobrze warunki do wschodów ozimin — cieszy się inż. Stokłosa. — Stacja meteorologiczna jest pomocna o tyle, że z wyprzedzeniem trzech godzin można przewidzieć pogodę, a prowadzone obserwacje dekadowe pozwalają ustalić optymalny okres dla prac polowych.

W STACJI DOŚWIADCZALNEJ OCENY ODMIAN w Zadąbrowiu trwa obecnie trzecie. Uzyskane w tym roku wyniki nanosi się na specjalne arkusze, które wróca tu w innej nieco formie po „przetrawieniu” przez automatyczną „Odrę”.

Panuje więc względny spokój. Jedynie w szklarni nie ustają doświadczenia z sałatą masłową, o chrupkich, smacznych liściach; dojrzewają też pomidory: odmiany pomidorów: owoce okazałe, lecz zupełnie nie wyczuwa się w nich smaku. — Niedostatek słonecznych promieni jest tego przyczyną — słyszczą fachowe objaśnienia. Prawdziwy kierat zaczyna się w lutym, kiedy to nadchodzi pora upraw inspektowych, niedługo potem rozpoczynają się obserwacje na polatkach zbożowych, ziemniaczanych, warzywnych...

Jakie korzyści odnosi rolnictwo ze zdobyczy naukowych? Dyrektor zadąbrowskiej placówki, inż. Antoni Stokłosa, precyzyjnie odpowiada w dwu trzecich zdaniach: — Prowadzimy badania nad przydatnością nowych odmian w określonych warunkach glebowo-klimatycznych; w naszym konkretnym przypadku są to najlepsze gleby województwa przemyskiego i rzeszowskiego. Wyniki — publikowane w biuletynach centrali — stanowią sygnał dla kom. rej. rolniczych gdzie i kiedy trzeba dokonać wymiany zboż bądź okopowych.

Badania są różnotematyczne. Istnieje na przykład około stu odmian i rodów (odmiana świeżo wyhodowana, lecz nie sprawdzona i dlatego zakodowana) ziemniaka w 5 seriach. Zazwyczaj powtarzają się doświadczenia z odpornością na wirusy, degenerację odmian itp. Ostatnią rewelacją jest „Janka”. W ciągu dwóch lat miała plony o 100 q z ha wyższe niż popularny ongiś „Flisak”. Biję go więc skutecznie!

Zdaniem inż. Stokłosa przyszłość jest przed odmianami tolerancyjnymi, a nie bezwirusowymi. Taka np. „Wanta” która stacją zajmuje się poza programem, mimo że zaatakowana przez mozaikę daje plony nadzwyczaj wysokie, słowem — broni się sama. Prawdopodobnie obecność wirusa M nie dopuszcza innych, groźniejszych. I jeszcze jedna cecha „Wanty”. Jej tajemniczej przez lata, ale odmiany, która wśród rolników krążyła pod różnymi nazwami

Alicja Bogusławska

## JANKA BIJE FLISAKA

— decyduje o jej niesłabnącej popularności: odporność na wyradzanie!

Każda pani domu, hołdująca ziemniaczanym potrawom, marzy o odmianie łatwej do obróbki, smacznej, długo zachowującej świeżość. Wspomniane walory ma m. in. „Nysa” — rozlatała nie czerniejąc, plącuski są więc zawsze białe, z obieraniem nie ma kłopotów (tyłkie oczka). „Nysa” podobnie jak „Prosa” — wprowadzone do uprawy w ciągu ostatnich 5 lat (taki mniej więcej jest okres działalności badania od produkcji 3 lata doświadczeń) następuje dwa przeznaczone na rozmnożenie materiału w stacjach hodowlanych i wielkotowarowych gospodarstwach) — zaliczane są do odmian późnych. W październiku mają jeszcze zielone liły i siła rzeczy kartofliśko jest już tylko stanowiskiem pod zboża jare. Rolnik musi więc odpowiednio wcześniej ustalić płodozmian.

Ziemniaki — to nie jedyna dziedzina badań stacji w Zadąbrowiu. W kręgu jej zainteresowań znajdują się również zboża, rośliny przemysłowe, trawy, warzywa.

Prowadzi się tu m. in. doświadczenia rozpoznawcze odmian i rodów zagranicznych. I już na przykład wiadomo, że NRD i Czechosłowacja mają jęczmień jary odporny na wyleganie, a w ogórkach dopracowano się mieszańca nie reagującego na chłody, nie żółknące jak inne tylko ma prawhamowany wzrost.

głym roku zadąbrowski PGR miał szalone kłopoty, niszczyły się maszyny. Bujna trawa na pokosie nie wyschnie, więc w rachubę wchodzi siano-kiszonki albo przeróbka w suszarniach.

Owaj rajgras to wprawdzie nie nowość, ale nastąpiła zmiana agrotechniki: sieje się go teraz późnym latem, przez jesień ma czas należycie się rozkrzewić, a w maju można go kosić. Stosuje się także wsiewki rajgrasu do zryta przeznaczonych na zielonkę, lecz przy tej kombinacji rośliny konkurują ze sobą.

Stacja utrzymuje kontakty z Zakładem Agrofizyki PAN w Lublinie, z rzeszowską filią Akademii Rolniczej w Krakowie, z pobliskimi stacjami hodowli roślin, ma też szeroko otwarte drzwi dla służby rolnej, kwalifikatorów odmian, pracowników Centrali Nasienniej.

Nierzadko odwiedzają ją również rolnicy indywidualni. Najczęściej interesują się ziemniakami wczesnych odmian. Oglądają polatki, porównują. Nierzadko zdarzy się, że ktoś — chcąc nacioczyć przekonanie się o plonowaniu — wyrwie kłęb z ziemi, by policzyć bulwy. Naganne to praktyki, lecz nie każdemu przemawiają do wyobraźni piękne kwiatowe nazwy: Narcyz, Irys, Krokus, Pierwiosnek, Azalia, Astilla. A nowinki biorą każdego. Do stacji przesyłał chłopek, któremu nadzwyczaj przypadł do gustu „Krokus”. Tak się na niego napalił, że wyjednał zgodę w jednostce nadrzędnej w Przecławiu i w końcu wywiózł z Zadąbrowia kilka bulw.

P.S. Będąc w pobliskiej spółdzielni ogrodniczej w Orlach, która z kontaktów ze stacją w Zadąbrowiu wynosi pożyczki tego rodzaju, że korzysta z jej rad i sprzętu rolniczego — dowiedziałam się, że prowadzone tu będą doświadczenia z soją.

A. B.

## Lepiej pracować - dostatniej żyć

### ZOBOWIĄZANIA SKR W ORLACH

O 3,5 mln złotych postanowili, na cześć VII Zjazdu, przekroczyć zadania produkcyjne i usługowe pracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Orlach (w tym m. in. o 50 sztuk zwiększyć hodowlę trzody chlewnej).

Wezmą oni również udział w czynnie społecznej (wartość 270 000 złotych) przy porządkowaniu i remoncie obiektów gospodarczych.

### NA RZECZ SWEGO ZAKŁADU

1484 godziny przepracowała załoga ZPT „Astra” przy porządkowaniu i budowie ogrodzenia wokół zakładowych obiektów w dzielnicy Pikulice. Łączna wartość tego społecznego wysiłku szacowana jest na ponad 46 000 złotych.

### CZYN ZJAZDOWY UCZNIÓW LICEUM DLA PRACUJĄCYCH

Uczniowie przemyskiej popołudniówki znani są z ofiarnego zaangażowania w prace społeczne na rzecz swojej szkoły i miasta. W księdze czynów społecznych, prowadzonej przez samorząd, szybko rośnie liczba nowych zapisów i suma wartości wykonanych prac.

W niedzielę, 12 października nauczyciele i uczniowie pracowali w dwóch grupach (90 i 79 osób) przy porządkowaniu parku miejskiego oraz robotach ziemnych na ulicy Przemysława. W sumie przepracowano 676 godzin o wartości ponad 7 000 złotych.

### ZWIĘKSZONA HODOWLA

Przedzjazdowe zobowiązania Spółdzielni Kółek Rolniczych w Żurawicy zamkają się kwota 1 696 tysięcy złotych. Spółdzielcy postanowili odchować o 500 sztuk trzody chlewnej i o 50 owiec więcej niż planowali. Natomiast w czynnie społecznym wykonują liczne prace przy wznoszeniu nowych obiektów.

### BUDYNEK ADMINISTRACYJNY

Trwa budowa domu administracyjnego Urzędu Gminy w Orlach. Roboty mają być ukończone w pierwszej połowie przyszłego roku. Naczelnik gminy Jan Nowak jest co do tego dobrej myśli, gdyż prace — prowadzone przez Piotra Rafę tzw. systemem gospodarczym — przebiegają sprawnie, a trudności, które miała gmina z zakupem stolarki, zostały usunięte dzięki życzliwości Zakładów Produkcyjno-Usługowych Przemysłu Terenowego w Przemyslu. Koszty inwestycji wyniosła 3,9 mln złotych.

Dotychczasowa siedziba Urzędu Gminy zostanie adaptowana na Gminny Ośrodek Kultury.

# WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU

## ODKRYWCA TAJEMNIC RODZINNEJ ZIEMI



ANDRZEJ KOPERSKI, archeolog, jest od najmłodszych lat związany z Przemyślem. Świadczy o tym nawet temat jego pracy magisterskiej — „Pradzieje powiatu przemyskiego”.

Pracuje w Muzeum Okręgowym. Prowadzi szeroko zakrojone badania, zakresem prac wykopaliskowych obejmujące oprócz rodzimego miasta (Rynek, Zamek itd.) także szereg miejscowości regionu (Krasieczyn, Trójczyce, Orzechowce, Korytniki, Medyka i inne). Wyniki badań udostępnia społeczeństwu poprzez publikacje zamieszczane w czasopiśmie specjalistycznym oraz prasie lokalnej. Zainteresowaniami wybiega jednak poza swoją specjalizację, czego dowodem są jego artykuły z zakresu historii, nauki i kultury.

Wyjątkowej pasji badacza i popularyzatora nie wystarczy pióro — mgr Koperski wygłasza prelekcje, odczyty i referaty na sesjach naukowych, organizuje wystawy. Szczególną sympatią otacza młodzież, w którą wpaja umiłowanie do Przemyśla. Również temat jego pracy doktorskiej nie odbiega od zainteresowań regionem...

Skłonność do działalności społecznej, zapoczątkowana w szkole średniej, rozwijana potem podczas studiów — wywodziła w Andrzeju Koperskim nieprzeciętną aktywność, o której świadczy jego obecna praca w wielu organizacjach i towarzystwach. Jest m. in. członkiem Komitetu Miejskiego Frontu Jedności Narodu, wiceprezesa Oddziału PTTK, lektorem TWP, przewodniczącym Rady Zakładowej przy Muzeum Okręgowym w Przemyślu, skarbnikiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sekretarzem Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Mimo licznych obowiązków zawodowych, społecznych oraz rodzinnych — Andrzej Koperski jest zawsze pełen optymizmu i pogody ducha. Te cechy, a także życzliwość dla ludzi spowodowały, że jest lubiany i szanowany nie tylko przez najbliższych.

W br. kierował poważnymi badaniami archeologicznymi, prowadzonymi wspólnie z grupa studentów UJ na trasie wiodącej z Przemyśla do Dubiecka. Efekt tych prac był zaskakujący: odkryto 63 nie znane dotąd osady, umiejscowione wzdłuż Sanu. Jedną z nich, w Korytnikach, mgr Koperski zajął się szczególnie. Osada pochodzi z III—IV wieku n. n. e. i z uwagi na cenne wykopaliska wymaga dogłębnej penetracji. Badania będą tu kontynuowane przez kilka najbliższych lat. Krakowski ośrodek naukowy jest bardzo zainteresowany wykopaliskami w Korytnikach, na bieżąco śledzi przebieg badań i z niecierpliwością oczekuje na opracowania analityczne naszego archeologa.

Kandydaturę Andrzeja Koperskiego na PRZEMYSŁANINA ROKU 1975 zgłosili jego koledzy i współpracownicy z Muzeum Okręgowego.

Fot. JAN GRUNTOWICZ

Film ten, będący debiutem reżyserskim młodego aktora Nikity Michalkowa, zdaje się potwierdzać istnienie „stylu młodzieżowego” w kinematografii radzieckiej ostatnich lat. „Swoj wśród obcych...”, to pełna młodzieżowej werwy, niemal zuchwałości, przygodowo-sensacyjna intryga osadzona w realiach, historycznym tle i rewolucyjnej atmosferze lat 20-tych. Film jest w wielu momentach świadomym pastiszem gatunków lubianych przez młodego widza: westernu, „kryminału”, dramatu sensacyjnego. Typowo młodzieżowy jest także sposób bycia i strój bohaterów oraz muzyka.

Wydarzenia lat 20-tych będące dla twórców już tylko historią utrwaloną w dokumentach, powracają tu przede wszystkim poprzez świeżość zapamiętanych z dzieciństwa lektur i wrażeń. Dlatego w filmie Michalkowa wyczuwa się czystą intonację wiersza Swietłowa „Będziemy żyć w Legendzie wiecznie młodej, nie tylko rok i nie dwadzieścia lat...”. Pięćdziesiąt lat później ta Legenda ożywa na ekranie...

Wiodącym motywem filmu jest temat braterstwa, zaufania i wiary w człowieka. „Obcy wśród swoich” — to formuła określająca sytuację, a nie istotę wzajemnych stosunków pomiędzy bohaterami.

# SWÓJ WŚRÓD OBCYCH, OBCY WŚRÓD SWOICH

film



**B**IRCZA. Pierwsze wzmianki o Nowobrodzie (dawna nazwa Birczy) pochodzą z XIV wieku. Miejscowość rozwój swój zawdzięczała położeniu na skrzyżowaniu dróg wiodących z Przemyśla, Zaluża i Dobromila, a także słynnym jarmarkom, targom na konie i rzemiosłu, szczególnie licznym warsztatom tkackim.

Prawa miejskie otrzymała Bircza w XV wieku. Pierwotnie należała do rodziny Bireckich, a następnie przechodziła kolejno w ręce Dramińskich, Błońskich, Witkich, Humnickich i Kowalskich. Miasteczko posiadające zabudowę drewnianą, ulegało częstym pożarom, z których największy wybuchł w 1526 roku. Spłonęły wówczas domy mieszczan, dwór i kościół wzniesiony w 1478 roku. Z XVIII wieku pochodzi wzmianka o istnieniu w Birczy szpitala dla ubogich.

Do 1876 roku znajdowała się tam siedziba powiatu, w skład którego wchodziło 96 wiosek. Z chwilą jej przeniesienia do Dobromila nastąpił stopniowy upa-

# POZNAJMY SIĘ

dek miasta. Malala liczba warsztatów tkackich, a licznie odwiedzane poprzednio jarmarki i targi na konie traciły na znaczeniu.

W XIX wieku rozwijały się w Birczy i jej okolicy liczne huty szkła, młyny, tartaki. Od 1849 r. wydobywano w okolicy ropę naftową (w Brzeżawie) i węgiel kamienny (w Woli Korzenieckiej). Zniszczenia spowodowane walkami w czasie I wojny światowej i pożar miasta w 1916 roku doprowadził do zubożenia ludności i ponownego upadku Birczy. W 1917 roku liczba mieszkańców wynosiła 2 400 (w tym 790 Polaków, 420 Ukraińców i 1 200 Żydów).

W jesieni 1918 roku doszło do licznych wystąpień całopów w okolicach Birczy, skierowanych przeciwko ziemianom.

W okresie II Rzeczypospolitej nastąpiło kolejne ożywienie handlu i szybki rozwój rzemiosła,

liczba mieszkańców wzrosła do 4 500.

We wrześniu 1939 roku w okolicy Birczy toczyła ciężkie walki z wojskami niemieckimi 24 Dywizja Piechoty. W latach okupacji hitlerowcy wymordowali sporą część ludności. Dalsze zniszczenia spowodowały bandy UPA, których trzykrotne napady odparło wojsko i milicja przy pomocy miejscowego społeczeństwa. Spłonęło wtedy wiele zabudowań, a liczba mieszkańców zmniejszyła się.

Dzisiejsza Bircza jest siedzibą gminy, posiada pocztę, ośrodek zdrowia, restaurację, szkołę z internatem mieszczącym się w dawnym pałacu Humnickich, stale rozwijający się Państwowy Ośrodek Maszynowy, dobrze rozwinięta sieć sklepów GS

ZDZISŁAW KONIECZNY



Fot. T. Ziembowska

**I**STNIEJE wiele przykładów potwierdzających popularne powiedzenie, iż najwierniejszym przyjacielem człowieka jest pies. Wystarczy sięgnąć do literatury, choćby tylko do lektur szkolnych. A niedowiarków serwujących argumenty podważające prawdziwość tych przykładów (*— Fikcja literacka nie stanowi dowodu!*), odsyłam do pracy, w której nie raz i nie dwa czytaliśmy o nieprawdopodobnej wprost wierności szczekających czworonogów. Jeżeli znowu zrodzi się u kogoś wątpliwość (*— Dziennikarze lubią puszcząć kaczki...*) — proszę, przypomnijcie sobie czy nie slyszeliście nigdy (z ust ludzi, którym można według was wierzyć) opowieści o wiernym Reksiu, Norze, Piracie, Kajtku lub Mice, albo czy sami nie byliście świadkami wydarzeń tę wierność ilustrujących?

*— Nigdy nie zapomnę psa — przyjaciela mego rodzinnego domu. Gdy matka i ojciec musieli pozostawić mnie, 3-letniego wówczas brzdąca, samego w mieszkaniu, nie przejawiali żadnych obaw. Wiedzieli bowiem, że nie wydarzy się nic złego. Właśnie pies, nasz kochany pies nie pozwalał mi wyjść na ruchliwą, niebezpieczną ulicę. Stał przed drzwiami i patrzył mądrymi oczyma na szalejącego z wściekłości smarkacza, który plącząc i uderzeniami słabych jeszcze rąk usiłował utorować sobie drogę. Gdy wyczerpany siedziałem w kącie pokoju — podchodził i starał się zabrać mnie, rozweselić. Czasem znowu próbował ucieczki. Wracał więc na posterunek i był nieprzejednany. Nie pomagały ani groźby, ani prośby, ani nawet kawałek kiełbasy... Wówczas nie rozumiałem jeszcze co to jest wierność, co to jest przyjaźń... EUGENIUSZ RYBIENIK wie o psach wszystko lub prawie wszystko. Zainteresowanie owymi zwierzętami zrodziło się u niego chyba jeszcze w czasach, o których mi opowiedział. Wspomina o tym niemal z rozrzewnieniem.*

*— Dzieci są nieobliczalne. Gdyby nie to zwierzę, kto wie, czy nie wylądowałbym*



*kiedy pod kołami samochodu!*

Pan Eugeniusz, dziś zapalony hodowca — amator, zgodził się być moim przewodnikiem w dziedzinie kynologii. Oczywiście, to za poważnie powiedziane — nauka o psach jest bowiem za obszerna, by móc ją po godzinnej rozmowie (nawet z najlepszym znawcą przedmiotu) zgłębić, przemyśleć i jeszcze opisać na użytek czytelników „Zycia”. Dlatego też niniejszy artykuł proszę traktować tylko jako sygnał, jako hasło wywoławcze...

**N**ajpierw kilka słów o dzikich psach. Należą do nich wilki, szakale, a nawet lisy. Wiemy o tych zwierzętach na ogół dość dużo, przede wszystkim to, że są drapieżnymi ssakami. Warto może tylko dodać, iż oprócz naszych lisów, są jeszcze inne pieńce (lisy niebieskie) i fenki (lisy pustynne). Pierwsze żyją w najzimniejszym klimacie Północy, drugie — na Saharze.

A skąd się wzięły psy domowe? Chyba ukształtowały się z gatunków dzikich. Towarzyszą człowiekowi od niepamiętnych czasów i człowiek w drodze doświadczeń uszlachetnia ich rasę oraz przydatność. I jakkolwiek funkcję by nie pełniły, zawsze przejawiają cechy wierności dla swego opiekuna. Często zawodzą się na tym — ale to już inna sprawa...

Z licznych ras na szczególną uwagę zasługują dogi, buldogi, mopsy, psy z góry św. Bernarda, wyżły, legawce, jamniki, charty, pudle, setery, owczarki, doberman, szpice, wilczury, pinczery i foxterier. Oczywiście nie tylko one mogą cieszyć właścicieli. Wszystko zależy od umiejętnego wychowania (ułożenia, tresury), dobrymi przyjaciółmi — niektórzy twierdzą, że najlepszymi — bywają nawet kundlie (wielorasowce).

Psy nie są darmozjadami. Odpowiednio przygotowane, potrafią z pracować na pożywienie i dach nad głową. Chronią naszego dobytku przed złodziejami; umilają życie ludziom samotnym; pomagają w polowaniach, są ratownikami wodnymi i górskimi; opiekują się niewidomymi; pełnią rolę pasterzy. Ale nie tylko...

Pamiętacie Cywila — psa milicyjnego z serialu telewizyjnego dla młodzieży? ...Nie tak dawno do willi znanego leżra w Dubiecku wtargnęli włamywacze. Zrabowali wiele cennych przedmiotów i uciekli. Wydawało się im, że uniknęli pogoni. A tymczasem, mimo tego, że ukryli się w znacznej odległości od miejsca przestępstwa, psy śledcze podjęły trop i pomogły funkcjonariuszom milicji w ich schwytaniu. Zagarnięty majątek powrócił do właściciela.

Wymienione dotąd psie umiejętności są powszechnie znane. Niewielu z nas jednak wie o tym, że istnieją psy służące do wykrywania przemytu narkotyków i złota(!), specjalnie wyszkolone i pracujące pod kierunkiem doświadczonych opiekunów. Są bezbłędne i bezwzględne. Przed kilkoma miesiącami czytałem we wrocławskim „Słowie Polskim” o wykryciu przez psa z urzędu celnego przemytu pokaźnej ilości złota.

*— Przykładów, i to różnorodnych można by podać znacznie więcej. — Mój rozmówca, Eugeniusz Rybienieć chwilę się zastanawia... — A sły-*



*szaleć o psach wykrywających gaz? Nie w kopalniach. Chodzi o gaz do naszych kuchni, ulatniający się np. z przewodów biegnących pod chodnikami. Nie trzeba długo szukać uszkodzenia. Przewodnik prowadzi psa według planu magistrali i w stosunkowo krótkim czasie wie już w którym miejscu należy podjąć naprawę... Wspominał mi przed chwilą o psach — ratownikach. Przypomniało mi się w związku z tym zdarzenie, które warto opowiedzieć. Otóż pewnego razu lawina przysypała w Alpach dużą grupę ludzi. Biorący udział w poszukiwaniach bernardyn wygrzebał ze zwalów śniegu, lodu i kamieni 29 osób. Wśród nich znajdował się mężczyzna nie dający już znaków życia. Pies wyczuł jednak, że człowiek nie umarł i zaczął masować językiem jego twarz. Gdy mężczyzna odzyskał przytomność, przestrażył się pochylonego nad nim zwierzęcia, wy dobył nóż i zabił swego wybawiciela. Wypchaną skórę tego psa można oglądać w jednym ze szwajcarskich muzeów.*

To była niewdzięczność popełniona w nieświadomości. A ileż razy zdarza się, że z premedytacją krzywdzimy czworonożnego przyjaciela?

**M**OWIĄ niektórzy, że miarą humanitaryzmu jest stosunek człowieka do zwierzęcia. Może, lecz nie roztrząsajmy tego stwierdzenia — moglibyśmy przestać

wierzyć w słuszność wzniosłej sentencji, gdybyśmy zapomnieli sobie np. psy umiłowane przez hitlerowskich oprawców, które wyręczały ich w zabijaniu. Warto jednak za-

stanowić się, czy nasz pies — najlepszy obrońca i najwierniejszy przyjaciel, ma dobrego pana...

L. CZAJKA



TERESA TUTINAS — piosenkarka

Rys. E. Kmiecik



# NIE TYLKO KSIĄŻKA NA PÓŁCE...

Dzięki dobrej pracy Gminnej Biblioteki Publicznej w Orlach coraz liczniejsze stają się grono oddanych czytelników.

— Oprócz biblioteki gminnej — mówi jej kierowniczką ELŻBIETA TROJNAR — mamy 5 filii i 7 punktów bibliotecznych, w których posiadaniu znajduje się przeszło 20 tys. tomów. Z pokąźnego 6-tysięcznego księgozbioru w Orlach korzysta 300 czytelników; w Kaszycach, gdzie wzorowo wypełnia swoje obowiązki Jan Kolodziejczyk, ma swe kartoteki 220 miłośników książki, zaś w Trójczycach, dzięki aktywności Krystyny Turek — jest ich już 150. Dobre wyniki w upowszechnianiu czytelnictwa uzyskują również biblioteki w Walawie i Dusowcach...

Na styl pracy, pozyskiwanie nowych kręgów czytelników, wydatny wpływ ma aktywność bibliotekarza. Duże znaczenie odgrywają również warunki lokalowe. Pod tym względem

najlepsza sytuacja panuje w Dusowcach, Małkowicach, Kaszycach i Walawie, gdzie obok wypożyczalni są czytelnicy. Natomiast punkty biblioteczne w Ciemiężowicach i Hnatkowicach zajmują jedynie skromne pomieszczenia w podnajmowanych lokalach, a sama biblioteka gminna korzysta z dość już przyciasnego pokoju w Domu Ludowym.

— Pocięszam się — powiada Elżbieta Trojnar — że z chwilą zakończenia budowy nowej siedziby Urzędu Gminy, który użytkuje pomieszczenia w Domu Ludowym, zyskamy co najmniej jeszcze jeden pokój. Powstaną dzięki temu możliwości poszerzenia pracy z czytelnikami...

Mimo ciasnoty, biblioteka żywo włącza się w nurt życia swojego środowiska, pełni autentyczną rolę kulturotwórczą i oświatową. Pod patronatem redakcji „Dziennika Ludowego” organizuje doroczny konkurs „Złoty Kłosa dla Twórcy, Srebrne dla Czytelników”; nie zapomina o wystawach nowości wydawniczych i czytelnicych dyskusjach. W obecnym sezonie jesienno-zimowym przygotowała m. in. ciekawy program pracy z najmłodszymi, łącząc w nim elementy przyjemne z pożytecznymi. I tak co wtorek maluchy uczestniczą we wieczorach bajek, zaś dzieci starsze znajdują tu pomoc w przerobieniu zadanej do domu lektury.

Wszystkie biblioteki, działające w gminie Orły, współpracują ze szkołami podstawowymi; wespół z kotami ZSMW prowadzą szkolenia oświatopolityczne; bez ich udziału we wsi nie może się odbyć żadna impreza, nawet kursy gospodarstwa domowego organizowane przez KGW oraz szkolenia rolnicze — odbywają się zwyczajowo przy współudziale bibliotek. Nie ograniczają się one — jak widać — do ustawiania książek na półce...

STANISŁAW K. DZIEDZIC

**B**lyskotliwą karierę zrobił polski serial filmowy pt. „Bolek i Lolek” uważany powszechnie za światowy bestseller dziełcego filmu krótkometrażowego. Złanien krytyki zyskał większą sławę aniżeli słynne „disneyowskie” obrazy z kaczoem Donaldem czy myszką Mickey Mouse, a „Film Polski” zarabia na jednym serialu więcej dolarów, niż za najbardziej popularne filmy fabularne.

Ojciec duchowym serialu „Bolek i Lolek” jest znany twórca filmów animowanych, laureat Nagrody Ministra Kultury i Sztuki, reżyser WŁADYSŁAW NEHREBECKI, który wraz ze scenarzystą LESZKIEM MECHEM był twórcą literackim obu sympatycznych urwopociów. Nehrebecki — artysta stałe poszukujący i niespokojny, znalazł w środowisku dzieci ogromne możliwości wyzycia się plastycznego, tworząc dla nich ponad 40 filmów, z których ok. 20 otrzymało liczne nagrody i wyróżnienia na krajowych i zagranicznych festiwalach.

## ZANIM SPŁYNEŁY LAURY

Pierwsze kroki na niwie filmowej Nehrebecki stawiał w „Trybunie Robotniczej” w Katowicach, gdzie znany artysta-plastyk Zdzisław Lachur zorganizował w 1947 r. Robotnicze Studio Filmów Rysunkowych, które po licznych perypetiach zmieniło nazwę na Studio Filmów Rysunkowych, znajdując nową siedzibę w podbeskidzkim grodzie, w Bielsku-Białej. Pionierska działalność Władysława Nehrebeckiego i jego współtwórcy pracy przyniosła pożądane rezultaty, a filmy bielskiego studia zdobyły sobie od razu wielu zwolenników. Za „Kotka i myszkę” reżyser Nehrebecki, wraz z nieżyjącym już artystą-plastykiem Adamem Jasińskim, otrzymali cztery nagrody, m. in. w Cork i Edynburgu. Duże zainteresowanie wzbudził także pierwszy polski wycinankowy film panoramiczny „Za borem, za lasem”, ukazujący malownicze piękno łowickiej wycinanki i kultury ludowej.

Ogromna pracowitość, ambicja twórcza i stałe poszukiwanie nowego wyrazu artystycznego sprawiły, że niemal każdy film Nehrebeckiego stanowił z reguły zaskoczenie tak dla krytyki, jak i dla widzów.

# Z ojcem Bolka i Lolka



## CO MYŚLI O TYM AUTOR?

— Co zdecydowało o powodzeniu serialu „Bolek i Lolek”?

— Myślę, że nie tylko atrakcyjna plastyka, ale i zwięźle nakreślona fabuła przyciągnęła, ilustrująca perypetie obu bohaterów. Bolek i Lolek uosabiają w dziecięcej wyobraźni pojęcie dobra i zła, a ich przygody są prawie identyczne z codziennymi zabawami ich rówieśników na całym świecie. M. in. chyba to właśnie „uczciwość i wzmaga komunikatywność wypływających z tych opowiadań morałów dla dziecięcej widowni. I sprawia, że bez względu na strefę geograficzną czy językową — „Bolek i Lolek” wszędzie uchodzą za „swoich”. Poszczególne serie ukazują przygody naszych ulubieńców na ziemi, morzu i w... kosmosie. Na życzenie dzieci, które na spotkaniach domagały się, aby chłopcom towarzyszyła także w zabawach dziewczynka, wprowadziliśmy postać Toli. Na zakończenie zamierzamy także stworzyć pełnometrażowy film o przygodach Bolka, Lolka i Toli, będący końcowym akordem tego serialu.

Realizacja tych filmów sprawiła mi wiele satysfakcji, a uśmiech dzieci był najlepszą podzięką. Kiedy z inicjatywą redakcji „Kuriera Polskiego” otrzymałem „Order Uśmiechu” — byłem mocno wzruszony i ucieszony, że nasza praca daje najmłodszym widzom tyle radości i zadowolenia.

JÓZEF KLIS



# OKO

W takiej Ameryce, to można wynająć sobie zbója, który za opłatą jest skłonny zlikwidować kogo mu się poleci. Instytucje płatnych morderców są u nas raczej nieznaną i z tego trzeba się tylko cieszyć. Ale zdarzają się jednak sytuacje, gdy niektórzy lubią się kimś wyręczać. Taki Bronisław R. na przykład...

Miał ten Bronisław antagonyście serdecznego, kolegę jeszcze ze szkolnych lat, który zwał się Ryszard K. Od kiedy ich pamiętają, zawsze byli wrogo do siebie nastawieni. W szkole tłukli się na każdej przerwie, ale na szczęście za długi do szkół nie chodzili, więc nie było na tyle czasu, żeby przeciwnika skutecznie wykończyć. Pech chciał, że później Bronisław wybudował sobie dom naprzeciw Ryszarda i znów mieli się pod ręką. W kolegium znali ich dob-

rze, w sądzie, do niedawna, nieco mniej. Spierali się o wszystko: o ścieżkę na zagone, o Maryskę niejaką, o miejsce na sumie i pierwszeństwo przejazdu furmanką drabiniastą. To ostatnie było przyczyną spotkania w kolegium.

Jechał Bronisław furą, siwek pędził jak pegaz, aż tu z bocznej drogi wyjeżdża Ryszard. Nie miał pierwszeństwa, bo ścieżka była podporządkowana, ale jak zobaczył, kto jedzie głównym traktem, podciął konia i upakował się na drogę. Bronisław ściągnął cugle, siwek zarżał ze strachu i bólu, odskoczył gwałtownie w bok i wyrzucił furę pełną siana. A Ryszard K. zaśpiewał „wia koniku” i chciał uciec z miejsca wypadku. Udało mu się uprowadzić, ale potem zniemacka dostał ceptą w głowę i choć nie widział

sprawcy, to jednak wiedział, że był nim Bronisław R.

Innym razem, pobili się w kolejkę po kaszankę. Bronisław stał zdyscyplinowany, a Ryszard przyszedł, od razu przyszał się do lady i nie bacząc na innych zamówił pół kilo. No to trzeba mu było wytłumaczyć, że kolejka obowiązuje i znów na pogotowiu zszczywali ranę ciętą.

Podobnych historii było więcej. W knajpie na przykład Ryszard pił z soltysiem, a Bronisław głośno się dziwił, że soltys, bądź co bądź osoba urzędowa, pije z takim owakim. Więc trzeba było dać Bronisławowi po pysku? Trzeba...

Najgorsze jednak było dopiero przed nimi. Oto któregoś dnia Ryszard K. wracał z pola i nagle, przechodząc obok domu nie lubianego sąsiada, zaleciał go miły zapach. Nie mylił się — tak pachnie tylko bimberk.

Popędził na milicję i powiadził, żeby zaglądnęli do jego sąsiada, bo on właśnie konkuruje z państwowym monopolem. Sierżant poszedł i z miejsca skonfiskował trzy bańki destylatu oraz zacier, sporządził protokół i do prokuratora... Rok w zawiesz-

niu, przywina parę tysięcy, koszty sądowe. Miał Bronisław kochać Ryszarda?

Zaczął więc myśleć, jak by się na zdrajcy odegrać. Pomysłai i wymyślił. Poszedł do znajomego recydysty, Adama G i zapytał:

— Ile byś chciał za solidne zmaltretowanie jednego faceta?

— Zależy, jaki to facet — odparła recydysta.

— Nie za duży, nie za mocny, nie za sprytny. Łatwa robota...

— Ryszard K.? — domyślił się Adam.

— Tak. Ile?

— Ze złamaniem czy bez?

— Ze złamaniem. Czego?

— Nosa plus krwawa maska, to razem pięć patoli.

— A za trzy się nie da?

— Za trzy, to może być najwyższej jeden trzonowy.

— To dam pięć, nie jestem skąpy — zgodził się Bronisław R.

Ustalili szczegóły. Zleceniodawca miał oglądać incydent przez okno, żeby mieć większą frajdę za swoje pieniądze. Tytułem zaliczki wpłacił tydzień, resztę Adam G miał otrzymać po robocie. Zakle-

Stoi Bronisław R. w oknie i patrzy. Idzie Ryszard z Adamem, z czupryn im się kurzy, widać, że pili. Adam już zaczyna prowokować awanturę, tak, żeby punkt kulminacyjny osiągnąć pod oknem zleceniodawcy. Podchodzą pod samo okno, już się potracają i, wreszcie Adam z całych sił przykłada Ryszardowi w szczękę Tamten robi kółko, uderza głową w szybę i nagle słychać potworny krzyk... Bronisław R. Kawalek ostręgo szkła trafia go w twarz i kaleczy oko.

Ryszard i Adam uciekają w przeciwnych kierunkach, skręcony Bronisław wybiega na drogę i woła pomocy. Wiozą go do szpitala, gdzie okazuje się, że jest już jednooko.

Szpital zawiadamia milicję, pierwsze przesłuchania wyjaśniają szczegóły zajścia. Prokurator oskarża Adama G i... poszkodowanego. Ryszard K., niewinny występuje w roli świadka. Sprawa, w naszych warunkach, jest niecodzienna.

A w szkołach przecież uczą: jak sam nie zrobisz, nikt za ciebie nie zrobi...

JAN M.



## DOBRA POSTAWA PRZEMYSKICH DRUŻYN W OSTATNIEJ KOLEJCE RUNDY JESIENNEJ



ZASADNICZA  
SZKOŁA OGRODNICZA  
W CHARZEWICACH  
woj. tarnobrzeskie

### SPRZEDA

większą ilość 2-letnich  
sazzonek ligustra

Oferty prosimy składać pod adresem: Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza, 37-464 Stalowa Wola 6, woj. tarnobrzeskie.

DYREKCJA  
CENTRUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI  
w Przemyślu  
ul. Basztowa 13

### OGLASZA PRZETARG

na wykonanie w 1976 r. robót związanych z zabezpieczeniem muru oporowego (ogrodzeniowego) przed budynkiem głównym przy ul. Basztowej 13.

Projekt techniczny przedsięwzięcia (zatwierdzony przez Wydział BUA) wraz z kosztorysem na kwotę 132 211 zł — do wglądu każdego dnia od godz. 9 do 15 (z wyjątkiem niedziel i świąt) w dyrekcji CDN.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa budowlane tak uspołecznione jak i prywatne.

Oferty prosimy kierować pod adresem Centrum Doskonalenia Zawodowego (d. Studium Nauczycielskie) do 15 listopada 1975 r.

Otwarcie ofert nastąpi 18 listopada 1975 r. o godz. 10 w dyrekcji CDN.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy.

Roboty będą finansowane z budżetu roku 1976.

### BIEGI PRZEŁAJOWE O MISTRZOSTWO PRZEMYSŁA

Na plaży nad Sanem rozegrano sztafetowe biegi przełajowe o mistrzostwo szkół średnich i podstawowych Przemyśla. Zwycięskie zespoły zakwalifikowały się do zawodów wojewódzkich. Startowało 21 sztafet.

#### WYNIKI:

#### SZKOŁY PODSTAWOWE

1. SP nr 14
2. SP nr 4
3. SP nr 9

#### SZKOŁY ŚREDNIE

##### Dziewczęta

1. II LO
2. I LE
3. I LO

##### Chłopcy

1. I Zespół Szkół Zaw. nr 1
2. II LO
3. I LO

### TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Na stadionie RWKS Polna rozegrano finał wojewódzkiego turnieju piłki nożnej o puchar przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Startowały w nim zespoły Przemyśla, Jarosławia i Przeworska.

Puchar zdobyła drużyna Przemyśla, reprezentowana przez piłkarzy Polnej.

(eg)

### Ogłoszenia drobne

KUPIE garaż składany, blaszany. Przemyśl TAXI II.

SKRADZIONO pieczętkę o treści: Adam Borcz, lekarz medycyny.

### POLNA — KARPATY 2:1 (0:1) STAL N. DĘBA — POLONIA 1:1 (0:0)

Piłkarze klasy okręgowej zakończyli rundę jesienną. Wprawdzie Poloni pozostali jeszcze jeden zaległy mecz z Resovią (a drużynie MKKS Jasio z Chemikiem), niemniej spotkania te nie będą już miały zasadniczego wpływu na układ w tabeli.

Ostatnia jesienna kolejka rozgrywek była szczęśliwą dla przemyskich drużyn. Przede wszystkim Polna odniosła swe pierwsze zwycięstwo, pokonując na własnym boisku krośnieńskie Karpaty. Jedno zwycięstwo na 13 rozegranych spotkań to nader mało, ale być może ten właśnie mecz przełomie w następnej rundzie fatalną passę „metalowców”.

Niedzielne spotkanie było dość interesujące, choć nie stało na dobrym poziomie. Na atrakcyjność widowiska wpłynęła wyłącznie kolejność uzyskiwanych bramek. Już w pierwszym kwadransie Karpaty zdobyły prowadzenie, które udało im się utrzymać do 60 minut. W tym czasie goście mieli okazję do podwyższenia wyniku, ale nie wykorzystali kilku dogodnych pozycji. Wyrównującą bramkę zdobył dla „metalowców” Brusik. Od tej chwili Polna bardziej uwierzyła w pełny sukces i przeprowadziła kilka niezłych akcji. Gdy kibice podnosili się już z miejsc, oczekując na końcowy gwizdek, Hnatkiewicz strzelił (89 min.) zwycięskiego gola. Pierwsze w rundzie jesiennego zwycięstwo „metalowców” publiczność nagrodziła gorącymi brawami.

Sukcesem Polonii zakończył się mecz w N. Dębie. Trzeba bowiem pamiętać, że tamtejsza Stal należy do ścisłej czołówki klasy okręgowej i w tym spotkaniu walczyła o tytuł wicelidera tabeli. Do przerwy utrzymywał się wynik bezbramkowy. Dopiero w 58 minucie gospodarze uzyskali prowadzenie — i to z rzutu karnego. Bramka nie załamala przemyslan, którzy wyczekiwali tylko na dogodny moment, aby zmienić niekorzystny dla siebie rezultat. Udało się to w 80 minucie, gdy Panek, najgroźniejszy obecnie strzelec Polonii, zdobył wyrównującą bramkę.

#### KLASA A

W ostatnich spotkaniach rundy jesiennego nasze drużyny uzyskały następujące wyniki:

- Radomyślanka — Czujaw 0:1 (0:0)
- Kolbuszowianka — JKS 0:3 (0:3)
- Orzeł Rudnik — LKS Dynów 3:2 (1:0)
- Orzeł Przeworsk — Pogoń Lubaczów 0:0
- LZS Medyka — Sokółowianka 3:1 (2:1)

KOMENTARZ OMAWIAJĄCY WYSTĘPY NASZYCH DRUŻYN W OBYDWU KLASACH ZAMIESCIMY W NASTĘPNYM NUMERZE.

### ZARZĄD OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ w PRZEMYSŁU

## poszukuje AJENTA

do prowadzenia cocktailbaru „Przemysław”  
Bliższych informacji udziela Zarząd w siedzibie Spółdzielni.  
Oferty należy składać do dnia 20 listopada 1975 r.

#### Koł. EDWARDOWI SURDYKOWI

zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Przemyślu  
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

#### MATKI

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga WPGKIM  
Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w Przemyślu

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci długoletniego członka

zarządu i zastępczego działacza  
STEFANIA SURDEK

Zarząd MKS POLONIA

26 października 1975 roku zmarł założyciel Klubu Polonia, ofiarny, długoletni członek zarządu, wielce oddany sprawom naszego klubu

mgr ROMAN BURNATOWICZ

o czym z głębokim żalem zawiadamia

Zarząd MKS POLONIA

Sekretarzowi WK SD  
Koł. WŁADYSŁAWOWI BURNATOWICZOWI

wyraży serdecznego współczucia w związku ze śmiercią

OJCA

składa

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego  
w Przemyślu

Koł. WŁADYSŁAWOWI BURNATOWICZOWI  
sekretarzowi WK SD

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego  
w Przemyślu

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY  
ROBOTNICZY

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ  
PRASA — KSIĄŻKA — RUCH

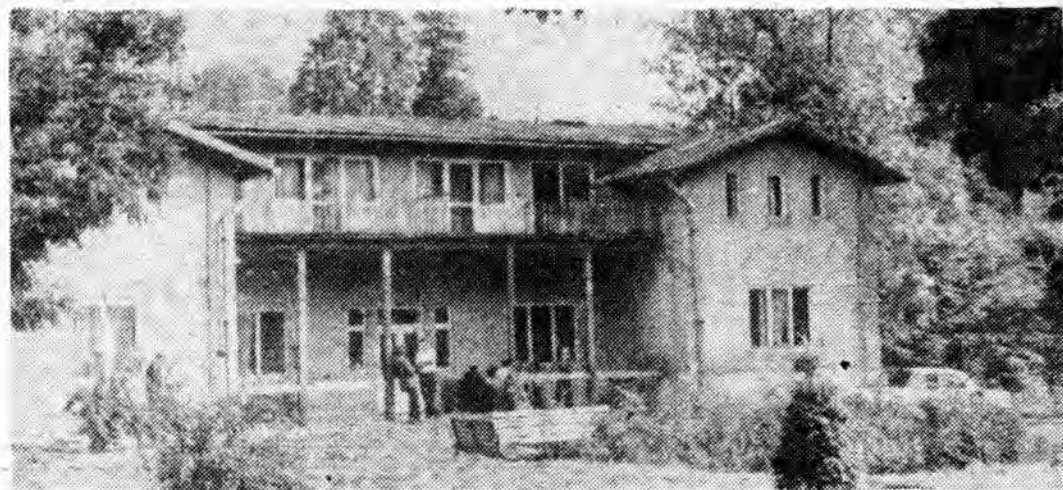
WYDAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Rzeszowie kod. 35-858 ul. Marchlewskiego 15. (tel. 320-11) REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl ul. Warszawska 15. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 38 zł półroczna — 52 zł roczna 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa — Książka — Ruch” PUPiK oraz placówki poczt. w woj. przemyskim; czytelnicy z innych województw pieniądże za prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 1-6-445 Prenumeratę na wysyłkę za granicę od osób indywidualnych przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa ul. Wronia 23 konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 50 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁOW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk: Rzeszowski Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 653/28 51. F-6

## Babicki ośrodek wypoczynkowy



Pracownicy przedsiębiorstw gospodarki komunalnej posiadają do swej dyspozycji własny ośrodek wypoczynkowy w Babicach. Jest on chętnie odwiedzany głównie z uwagi na malownicze otoczenie, pobliskie lasy i San.  
Fot. TZ

Jerzy Leszczyński

### FRASZKI

RZECZ NIEMOŻLIWA

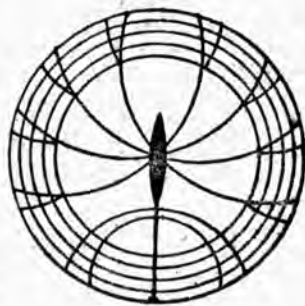
Wszyscy ludzie braćmi?  
Nie wyobrażam sobie.  
Musiałoby chyba  
nie być na świecie kobiet.

FRASZKA Z DRESZCZYKIEM

Półci czujemy przyjemne dreszcze,  
śmiało można rzec: nie jesień jeszcze.

ODPOWIEDNI TON

Mówiąc o tym, co niżej krzyża,  
głos przynajmniej należy zniżać.



## STRÓJ ROBOCZY

Spotkał się piekarz z kominiarzem i powiedzieli sobie nawzajem: „Pan nie wie kim ja jestem!”

Stary ten dowcip, o ile jest śmieszny, to dlatego, że kominiarza i piekarza nie da się na ogół pomylić z kim innym. Ich wygląd uwarunkowany jest rodzajem pracy.

W zakładach produkcyjnych robotnicy faszują stroje robocze. Nikt nie wymaga, aby strój ten lśnił czystością, jeśli wkłada się go właśnie po to, żeby oszczędzać niedzielne garniturki. Można jednak, pracując nawet przy smolarce, być schludnym, czyli mniej brudnym od innych. Zależy to od samego smolarza, od jego higienicznych przyzwyczajeń.

Dwóch znanych mi mechaników samochodowych pracuje w jednakowych warunkach. Obaj są oczywiście pochłapani olejem i smarem, ale jeden z nich jest zawsze dużo bardziej brudny. O czymś to świadczy...

Robotnicy narzekają: nie ma pralni, które przyjmowałyby robocze stroje. Dyrekcje narzekają: robotnicy pracują w starych ubraniach, a nowe chomikują. Po co? Żeby sprzedać, czy przystroić się jak przyjdzie minister?

A może obowiązkowo należałoby zdawać stare, wysłużone kombinezony, żeby nie kuśiły brudasów?

Ani najpiękniejsza hala produkcyjna, ani nowoczesna stołówka zakładowa nie są mile dla oka, gdy znajdują się w nich pracownicy w poszarpanych, lepjących się ubraniach. Złe świadczy to też o samym zakładzie.

Pisałem już o tym kiedyś, piszę teraz. Jak długo jeszcze będą na tym zarabiali?

MARCIN NOWINA

## Birczanin w... piekie

Mieszkaniec Birczy, obywatel C. spłił się pewnego wieczora do nieprzytomności i — jak później sam potwierdził — „urwał mu się film”. Było to 11 października br.

Następnego dnia (około godz. 14) w pobliżu pozostawionej na drodze smolarki przechodziło kilkoro dzieci. Zaintrygowały je dziwne odgłosy wydobywające się z wnętrza pojemnika. Zajrzały do środka i to co zobaczyły na długo będzie tematem opowiadań mieszkańców Zohatyna, Tarnawki i okolicznych wsi.

Wewnątrz, zanurzony powyżej pasa, w skrzepniętej smole stał ni to człowiek ni diabeł. W pierwszej chwili dzieci chciały uciekać, ale że dziś nawet przedszkolaki w diabły nie wierzą, pobiegły zawiadomić starszych o znalezisku.

Birczanina nikt z przybyłych rolników nie poznał, tak był umazany smołą. Na słowo mu jednak uwierzono, że diabłem nie jest. Sześciu mężczyzn natrudziło się solidnie, by wyrwać chłopca z uwięzi, gdyż stęzła smoła nie chciała puszczać, a ponadto zachodziła obawa przerwania nieszczęśnika. Wydobyto go wreszcie bez butów i spodni, w strzępach tego, co było kiedyś odświętną marynarką i koszulą, ale całego i zdrowego. Pomoc pogotowia okazała się niepotrzebna. Na wymycie bohatera, który zaprzagnął za życia pokosztować piekła, zużyto wiadro nafty.

Czy jednak C. sam wszedł do pojemnika — trudno ustalić. Twierdzi, że był tak pijany, iż nie wie, co się z nim owej nocy działo. Może więc wsadzili go tam dowcipnicy?

Jego szczęście, że 12 października był dniem wolnym od pracy (niedziela) i tylko dlatego pracownik zatrudniony przy robotach drogowych nie przyszedł, jak zwykle, o drugiej w nocy (a więc w czasie gdy C. kompletnie zamroczony alkoholem, najspokojniej spał w ciepłej jeszcze wówczas smole) rozpalili w palenisku. Ugotowałyby się nieszczęśnik. Smolarka stała bowiem na odludziu i nikt nie usłyszałby wołania o pomoc.

## WITAJ DRUGA ZMIANO!

Jan Lachowicz, 22-letni hydraulik w przemysłowych Zakładach Wytwarzania Powlekanych „Sanwil”, przed pójściem na drugą zmianę wtoczył w siebie kilka głębszych kielichów wódki. W drodze do pracy czuł się jeszcze dobrze i dopiero w „Sanwili”, gdzie widać jest ciepło i przytulnie, zrobiło mu się tak błogo, że zamiast pracować, usiadł na krześle i zasnął. Na krześle nie śpi się jednak najwygodniej, więc młodzieniec osunął się na podłogę i legł słodko pochrupując.

W takiej pozycji spostrzegli go dwaj strażnicy ze służby dozoru i usiłowali postawić na nogi, co im się nie udało. Pracownik, przebudziwszy się na chwilę, nawymyślał im od ostatnich, a na koniec pobił.

Teraz śpi wygodniej, bo nie na podłodze, lecz na pryczy.

## PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK

(NA DELEGACJI)



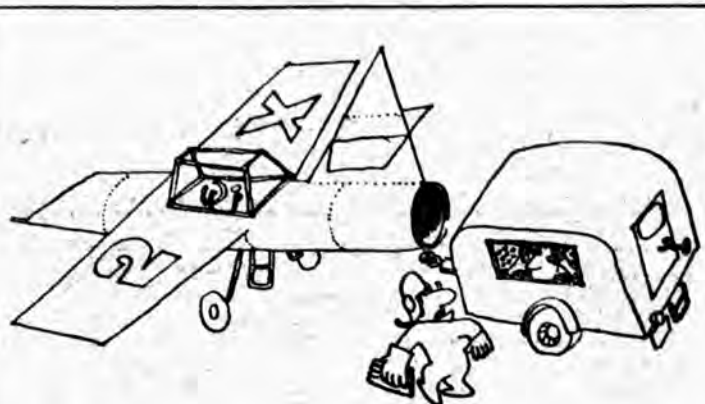
— Przepraszam, gdzie jest drugi peron?

## INDIAŃSKA PRYWATKA

Podczas nieobecności rodziców, 15-letni Bogdan P. z Przemysła urządził w domu prywatkę. Początkowo miało to być przyjęcie polskie, więc dużo pito, a następnie — po wypiciu — indiańskie. Na środku pokoju młodzież zbudowała z koca wigwam, a z pierza wyprutego z ojcowskiej pierzyny sporządziła pióropusze. Jak widać — brakowało ogniska. Zapalono je więc na kawałku blachy i aby utrzymać płomień wrzucono doń poduszkę, ozdabiającą dotąd kozetkę.

Gdy wrócili rodzice, najbardziej zaniepokoił ich brak owej ozdobnej poduszki. „Indianie” nie przewidzieli, że wewnątrz zaszyto część rodzinnych oszczędności i to w obcej walucie.

Za te pieniądze prywatka mogła być jeszcze szykowniejsza.



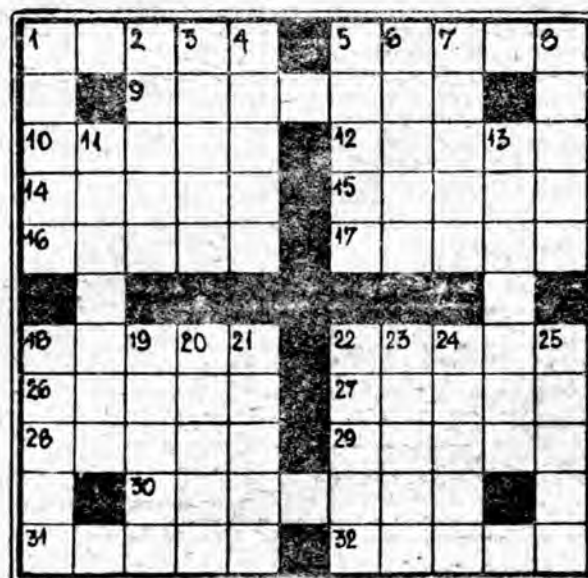
Bez podpisu.

## KRZYŻÓWKA

**Poziomo:** 1) potrawa mięsna, 5) wyspa grecka, 9) belladonna, 10) narzutka futrzana, 12) elektroda, 14) lek antyreumatyczny, 15) głos męski, 16) bogini mądrości, 17) rzeźbiony motyw dekoracyjny, 18) frachtowy statek morski, 22) ród włoskich lutników, 26) papier wartościowy, 27) poeta francuski z okresu wczesnego Odrodzenia (1496-1544), 28) zespół sportowy, 29) kłamra spajająca, 30) kwiat, 31) odmiana włóczni, 32) japońska forma poetycka (tanka).

**Pionowo:** 1) sakiewka, 2) stolica polskiej piosenki, 3) pierwiastek chemiczny, 4) rozpiętość, 5) ubezpiecza wojsko w czasie postoju, 6) polski pilot balonowy, 7) obraz w świątyni prawosławnej, 8) rozpoczęcie wyścigu, 11) bylina błotna, 13) dobroczyńca, 18) tkanina, 19) dowód niewinności, 20) rower z motorkiem, 21) metropolia europejska, 22) kochanek filmowy, 23) idee fixe, 24) tatarskie łąso, 25) ojczyzna Odyseusza.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 41(414)

Hasło: „Wkłady terminowe PKO z dyskontem — nową formą oszczędzania”.

W wyniku losowania oszczędnościowe bonny premiowe (ufundowane przez Oddział PKO w Przemyslu) po 250 zł każdy, otrzymują: Maria Kamieniecka, Krystyna Bednarczyk i Jan Czyżowski z Przemysła. Nagrodę autorską — „JURINO”.